

**Dziś. Pomański**  
wydawni oddzielnie z wyjątkiem niedzielnych dat poświęconych.  
**Przedpł. kwartalna**  
w miejscu 2 tal.  
**Na Pocztach krajowych**  
2 tal. 18 sgr. 9 fen.  
**Wszelkie rękopisy**  
do Dzien. Pozn. przysłane nie zwracają się.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

**Doniesienia**  
**1 obwieszczenia**  
opłacają się  
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.  
Pojedyncze egzempl.  
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.  
w Ekspedycyi  
przy P. -cu Wilhelm. Nr. 8.  
do Redakcy. Ekspedycyi winną być frankowane.

**Nr 13** Czwartek, 18 stycznia 1866. **Nr 13**

## POZNAŃ, 16 stycznia.

Przybycie nowego Arcybiskupa naszego do osierociących po zgonie śp. ks. Leona Przyłuskiego archidiecezyjnięznieńskie i poznańskie niezadługo zapewne, ku powszechnej radości naszej nastąpi. Czytamy bowiem w Indép. belge z 15 stycznia co następuje: „Wczoraj przyjmował król w uroczystym posłuchaniu pożegnaniem J. Eksc. msgr. hr. Ledóchowskiego, nuncjusza papieskiego przy dworze króla Belgów, mianowanego obecnie arcybiskupem poznańskim. Dwie dworskie sześciokonne karety z służbą w ubiorach galowych, udały się do hotelu nuncjusza i odwiozły go następnie wedle przepisów ceremoniału, używanego przy przyjęciu reprezentantów mocarstw zagranicznych, piastujących godność ambasadorów.“ Książka Ledóchowski uda się w tych dniach, jak się zdaje, do Rzymu, z kąd prawdopodobnie niebawem do nas zawita, aby zająć tron polskich prymasów. Ohwili tej oczekujemy z niecierpliwością.

Sejm galicyjski, który z małą przerwą od sześciu przeszło tygodni z uznania godną gorliwością nad potrzebami krajowemi obraduje, nader ważne jeszcze sprawy ma przed sobą do załatwienia, tak że długie należy wróżyć mu trwanie. Oprócz kilkuset petycji i wielu wniosków złożonych u łaski marszałkowskiej, sprawy tej wagi, jak: głodowa, Towarzystwa kredytowego, organizacyi gminnej i wychowania publicznego, przyjść mają pod obrady. Jeden z korespondentów naszych lwowskich obszernie i trafnie poświęca uwagi wyświeceniu domiosłości, jaką mieć będzie dla Galicyi, a tém samem i dla kraju całego pomyślnie załatwienie kwestyi urzędzenia gminy oświadcza się stanowczo, które to zdanie całkiem podziwiamy, za połączeniem dworu i gromady w jedną gminę, a gmin kilku w gminę zbiorową. Korespondent nie łudzi się przecież nadzieją, aby w obec opozycji większości właścicieli ziemskich i partyi święto-jurskiej, połączenie to, mające na celu podniesienie ludu przez zbliżenie go do inteligencji, przyszło do skutku. My z naszej strony nie dzielimy tej obawy naszego korespondenta, żywiąc przekonanie, że względ na interes ogółu doła przytłumić w naszej reprezentacyi galicyjskiej partykularyzm i prywatne niechęci, i że ona pomna słów wieszczą: „Z szlachtą polską, polski lud — Jak dwa chóry, jedno pieńie“ — zniesie rozdział jaki między temi dwoma warstwami w Galicyi dotąd niestety istnieje, zamiast go czynić jeszcze większym, na szkodę własną i całego narodu.

Wiadomości o wzmagającej się nędzy w niektórych obwodach Galicyi, są coraz bardziej zastraszające. Komisya rządowa postanowiła zatem bez zwłoki przesłać zasilki do obwodów Kołomyjskiego i Czortkowskiego, gdzie głód najstraszliwiej grasuje.

Z tonu lekceważącego półrządowych dzienników berlińskich, z jakim traktują izbę poselską i z napadów, jakie prost przeciw jej marszałkowi i pojedynczym członkom wyrzucają, łatwo można wywnioskować, że o porozumieniu się z repozycją krajową, znow tąż rzą ani mowy nie będzie. Izba nie odpowie też wcale na mowę tronową, ale zaż na pierwszym posiedzeniu plenarnem ujmie się za nadwzbronemi prawami jednego z swych członków, posła Lededena. Wszelkie szczegóły znajdzie czytelnik w korespondencji z Berlinem.

Powstanie w Hiszpanii pod wodzą Prima wybuchłe, należy uważać wedle doniesień telegraficznych za bliskie stłumienia. Hr. Reuss miał na dniu 15 bm. przeprowadzić p. zezekę Guadianę, celem ucieczki w granice Portugalii. Marszałek O'Donnell, wydał rozkaz — tak twierdzi jedna z depesz — by wojska ścigające wodza powstańców pozwoliły mu szczęwie umknąć, oszczędzając rządowi wielkiego kłopotu, co poaż z tak znakomitym jeńcem, który rychlej czy później znowże przyjdzie do władzy. Tymczasem mimo pomyślnego, jak się zdaje, stłumienia rokoszu, stanowisko marszałka O'Donnella, jednakże jest zachwiane. Podobnie i dawniej ustąpić mu-

siął przed terazniejszym prezesem ministrów marszałek Narvaez, po szczęśliwym poskromieniu jednego z tych licznych powstań, które w Hiszpanii wyrastają jak grzyby. Dziś ten sam los może spotkać O'Donnella. Już przebakują o zastąpieniu go przez marszałka Concha lub Espartera, którego imię do dopiero w odezwie powstańców służyło za hasło rokoszu. Takie wypadki nie są przecież rzadkością w Hiszpanii. Widząc się zatem zagrożonym, ogłasza terazniejszy gabinet w Correspondencji, że i nadal trzymać się będzie ściśle podstaw prawnych i jak najliberalniejszych zasad.

Z zbliżaniem się otwarcia ciała prawodawczego w Paryżu opozycya łączy się i przemyśliwa nad planem kampanii przeciw rządowi. Na pierwszym polu ma być zaczepionym wybór p. Larabure w Pau. Jak wiadomo, złożył ów poseł swój dawniejszy mandat, aby umożliwić w ten sposób wybór jednego z kandydatów rządowych, sam zaś niebawem wystąpił jako kandydat rządowy w Pau, gdzie rezultatu wyboru był pewnym. Opozycya zaprzecza ważności złożenia pierwotnego mandatu przez p. Larabure, ponieważ takowe nie nastąpiło za przyzwoleniem izby.

Smutne położenie króla greckiego Jerzego wywołało zapewnienia niektórych dzienników zagranicznych, jakoby mocarstwa opiekuńcze, zawezwane przez rząd duński, zamierzały interweniować w Atenach, rozwiązać izby i umocnić tron młodego monarchy. Jakkolwiek doniesieniem tym już zaprzeczono, uważała gabinet kopenhaski za stosowne oświadczyć w Berlingske Tidende, że pogłoska o zażądaniu przez rząd duński pomocy mocarstw opiekuńczych na rzecz króla Jerzego, jest całkiem fałszywą, gdyż monarcha grecki zbyt ufa miłości ojczyzny swych pddanych, aby mógł apelować do interwencji obcych. Jakoż donoszą z Aten, że parlament wziął się nareszcie do rzeczywistej pracy i ukończył obrady nad budżetem na rok 1866, których dotąd dla ciągłych burzliwych wypadków w izbie i nieustannych zmian gabinetu, nie można było przywieść do skutku.

W jednej z ostatnich korespondencji z Petersburga do Journal de Bruxelles, organu partyi katolickiej w Belgii, spotykamy ustęp, którego milczeniem pominać nie możemy:

„...Wszystkie organa, — powiada korespondent, mówiąc o Polakach, a głównie o emigracyi — począwszy od Czasu do tak zwanéj Liberté w Paryżu, domagają się rozczłonkowania Belgii. Trzeba być sprawiedliwym; gdyby życzenia ich spełniły się, nie byłoby już sposobu opłakiwania podziła Polski.“

Powyższy ustęp robiąc zarzut ogółowi dziennikarstwa polskiego, i naszego pisma dotyczy, jakkolwiek go nie wymienia. Témbardziej zaś w imieniu własnem i całego dziennikarstwa polskiego czujemy się obowiązani nań odpowiedzieć, że umieszczony został w piśmie, które zawsze dla sprawy naszej było przychylnem. Pomijamy nieświadomość korespondenta, uważającego za organa emigracyi krakowski Czas i wydawany w Paryżu pod redakcyą p. Müller francuski dziennik Liberté; lecz nie możemy sobie zdać sprawy, w którym to z dzienników polskich upatrzył on żądanie podziła Belgii. Naród polski zbyt wiele klęsk i nieszczęść na tej drodze doznał, ażeby czegoś podobnego mógł życzyć innym, zwłaszcza narodowi, który jak belgijski dla wybornych instytucyi, którzy sę rządzi, śmiało postawiony być może za wzór większym i potężniejszym mocarstwom. Polacy nadto nie mogą zapomnieć o tej gościnności, jakiej na ziemi belgijskiej doznawali i doznają wychodzący ich zmuszeni szukać schronienia przed srozającym się w rodzinnym kraju uciskiem. W obec tak silnie łączącego, obadwa narody węzła sympatyj oraz gościnności z jednej a wdzięczności z drugiej strony, tylko życzenia największej pomyślności na drodze samostatnego rozwoju wyjść mogą dla Belgów ust prawego Polaka.

15 każdemu. Do Siedlec przybył podczas naszego pobytu ojciec pana J. . . . Był to człowiek już w podeszłym wieku, włosów siwych, w rysach twarzy jego przebijała się zachość; syna kochał nadzwyczajnie. Jakież było przywitanie tego ojca, gdy ujrzał przyodzianego w siermięgę swego syna! „O mój synu! czyż na to dołożyłem wszelkich starań u tronu, iżbyś cię dziś widział w tej obrzydłej opończy! (płaszczu burym). Stokroć wolałbym, żebyś był pozostał za granicą, jak, żeś tu wrócił na mój smutek i wieczne zmartwienie. Moja to wprawdzie wina, moja! ale przez Bóg żywy! komuż wierzyć, jeżeli nie słowu monarchy?“ Płacz przerwał mu dalszą mowę.

W Siedlcach byłem zarekomendowany sekretarzowi magistratu, przez ziomka wyżej wspomnionego, którego poznałem był i zostawił w szpitalu warszawskiej cytadeli. Pan sekretarz i pan J. . . . , dołożyli wszelkich starań dla wyjednania nam u komendanta etapu siedleckiego pozwolenia przeprowadzenia jednego dnia i jednej nocy w hotelu, co też otrzymaliśmy, z warunkiem jednak, iż doda nam do straży kozaka, który zresztą z naszego towarzystwa był zadowolony. Dzień cały i połowę nocy przepędziliśmy na gawędzie rozpachy pełnej, nikt bowiem przewidzieć nie mógł, jaka będzie dalsza podróż i dalsze nasze koleje. Nareszcie zbliżył się dzień wjazdu, dzień boleści niewypowiedzianej. Wszyscy razem stanęliśmy przed kancelaryą etapu, gdzie dołączyliśmy się do partyi mniej

**Wiadomości rządowe.**  
N. Pan raczył nadać inspektorom budowniczym Laake w Lesznie i Kassel w Ostrowie tytuł radców budowniczych.

## Korespondencye Dziennika Pozn.

**Ze wsi, 15 stycznia.**

!! Kiedy obecnie przeszło trzydziestu rodaków naszych odsiaduje po rozmaitych fortecach pruskich karę, na jaką ich berliński sąd stanu skazał za znane publiczności polskiej „kroki przygotowawcze do zbrodni stanu“, nie od rzeczy będzie w Dzienniku waszym wspomnieć o nich w kilku słowach.

Mając pomiędzy skazanymi licznych znajomych, a nawet kolegów więzienia — bo i mnie zaledwie się udało wykreśćić z kroków „przygotowawczych.“ — koresponduję ze wszystkimi fortecami, w których nasi się znajdują. Odbierając pierwsze listy, uderzyło mnie zaraz, że z niektórych fortec przychodziły one zapieczone pieczęcią prywatną pisańczego, z innych pieczęcią odpowiednią komendatury wojskowej. Zaciekawiony jakaby mogła być przyczyna tej niejednostajności u skazanych za jedno i to samo przewinienie na jedną i tę samą karę, prosiłem moich korespondentów o wytłomaczenie mi tej zagadki. Otóż, com się dowiedział, komunikuję wam, a sami osądźcie, że jest jakaś luka w prawodawstwie pruskim, którąby wypełnić należało, tém więcej, iż Bóg to wie, czy owe „kroki przygotowawcze“ nie staną się czasem powszechniejszemi.

Więźniowie forteczni (Stubengefangene) dzielą się na dwie klasy; z tych pierwsza ma obstrzone więzienie, druga lepsze. Siedzącym w pierwszej klasie wolno korespondować jedynie za pośrednictwem komendatury wojskowej, do nich przychodzące listy bywają otwierane, stancye zamykane, przechadzki tylko pod strażą dozwolone. Klasę tę ustanowiono, jak się zdaje, dla przestępców pozbawionych praw obywatelskich. Do niej przeznaczani również bywali przestępcy polityczni przed wyjściem nowego kodeksu karnego, kiedy prawodawstwo pruskie za wszelkie odcienia zbrodni stanu wyłączyło karę forteczną przepisującą. Jak wiadomo, prawo to zmieniono odtąd i zbrodnia stanu dokonana czy niedokonana, karzą dziś domem karnym (Zuchthausem), a tylko przy łagodzących okolicznościach przewiduje kodeks karny „zamknięcie“ (Einschliessung) i nie pozbawia skazanego „wykonywania praw obywatelskich.“

Jasną zatem zdaje się być, że dzisiejsza kara forteczna nie może być tak ostrą jak dawniejsza, gdyż dawniejszą zastępuje dziś dom karny. Mimo to nie zmieniono dotąd staryj instrukcyi dla więźniów politycznych po fortecach, która orzeka:

„Jeder politische Gefangene gehört zu den Stubengefangenen I Klasse.“ Lubo rodaków naszych nie pozbawiono wyrokiem wykonywania praw obywatelskich, i lubo, jak wyżej powiedziałem, pierwsza klasa po fortecach jest ustanowiona jedynie dla takich więźniów, którzy prawa te postradali, to przecież w czterech fortecach naszych skazanych policzyli do więźniów klasy pierwszej.

Prawo określa, że rok „zamknięcia“ (Einschliessung) równa się ośmiu miesiącom „więzienia“ (Gefängnis), czyli innemi słowy uważa fortecę za daleko lepszą karę, jak więzienie, podczas kiedy wedle dawniejszego kodeksu karnego, forteca była najcięższą karą dla przestępcy politycznego i dziś zastąpiona jest Zuchthausem. Skazany zatem dziś przestępca polityczny na karę forteczną nie może jej odsiadzać pod temi samymi warunkami, jak takiż przestępca skazany na tę karę wedle dawniejszego kodeksu karnego. Instrukcyja dla więźniów politycznych po fortecach jest przestarzała i nie odpowiada wcale duchowi nowego kodeksu karnego.

Mojem zdaniem, byłoby to rzeczą którego z posłów naszych sprawę tę zgłębić i poruszyć ją na sejmie berlińskim,

licznej jak poprzednia, bo składającej się z dwunastu osób za ledwie.

Pisarz etapu przejrawszy listę, następnie każdego po imieniu i nazwisku wywołał. Nakoniec zrobił przegląd skarbów rzeczy w mantelzakach naszych, poczem wyruszyliśmy w pochód. Ze Siedlec, mijając Białą podlaską, przybyliśmy do Terespolu. Jest tam wspaniały most wiszący na drutach nad rzeką Bugiem. Ztąd mijając granicę Polski kongresowej, szliśmy do fortecy Brześćcia litewskiego. Ojciec pana J. . . . , towarzyszył nam przez całą drogę, swoim powozem parokonnym, w którym i my obadwaj, rozumie się z kozakiem na kozle, siedząc, szczęśliwie i mniej znużeni drogą, przybyliśmy na miejsce.

W Brześciu zamknięto nas w kazamacie, napełnionej ludźmi różnej narodowości i w większej części zbrodniarzami. W ogóle, w Królestwie, dla przeprowadzenia rekrutów lub areztantów, moskiewskie konwoje i etapy znajdują swe stancye, oprócz fortec, jedynie tylko na odwachach główniejszych miast, lub w pustych kurnych chatach, na cel ten zbudowanych. Na Podolu, niekiedy spotyka się jeszcze umyślnie na etap zbudowany dom, otoczony murem lub parkanem, lecz to tylko przy głównych traktach. Ale zato w głębi Rosyi zupełnie inny przedstawia się widok. W Rosyi, już nie kozacy, jak w Kongresówce, na Podolu, Wołyniu, Białej Rusi, przeprowadzają areztantów. Tam przeznaczona na to stale uorganiz-

## Pamiętniki

### REKRUTA MOSKIEWSKIEGO Rok 1852 do 1861.

napisał  
**K. L.**

(Ciąg dalszy).  
Rozdział IV.

Siedlcach. Spotkanie się z panem J. . . . W Brześciu Litewskim.  
Po upływie dwóch tygodni, skoro byłem uwolniony ze szpitala, przyłączył się do mnie były emigrant z roku 48 pan J. . . . , syn obywatela z Kaliskiego. Po usilnych tronu staraniach ojca swego, otrzymał na amnestyi od cara koleja I; zaledwie jednak przybył do granicy, zastał tam już rozkaz Paszkiewicza, ażeby skoro tylko przybędzie, arezować i odstawić do Warszawy, jak się też stało rzeczywiście.  
Otóż amnestya carska!  
W Siedlcach bawiliśmy 2 dni, oczekując następnej wysyłki; kwaterę ofiarowano nam w odwachach invalidów. Pościel jak wszędzie gołe deski; na pokarm dzienny wydawano nam po groszy

ażebym rodacy nasi, kiedy już są przeznaczeni na ten smutny los siedzenia po fortecach, odsiadywali karę im naznaczoną zgodnie z duchem prawodawstwa, a nie, ażeby dołą ich pogarszały jeszcze jakieś zastarzałe instrukcje ministra wojny lub rozmaitych komendantur fortecznych.

Ażeby dać bijący przykład, jak niejednostajnie z więźniami naszymi się obchodzą, przytaczam następujące daty: w Kłodzku (Glatz) policzono ziomek naszych do klasy drugiej z wszelką wolnością dozwoloną więźniom tej klasy; w Magdeburgu, w Ehrenbreitstein, we Wiślouisju (Weichselmünde) i w Grudziądzu przeznaczili ich do pierwszej klasy, udzielając im mniejszych lub większych swobód. I tak w Magdeburgu mają więźniowie nasi korespondencyą wolną, podczas kiedy w innych fortecach jest takowa pod kontrolą komendantur; w tymże Magdeburgu i Wiślouisju wolno im mieć w swoim schowaniu pieniądze potrzebne na utrzymanie, podczas kiedy w Ehrenbreitstein o każdy grosz pisac muszą do komendatury, która im pozwała tylko 2 1/2 tal. na raz posiadać. Mógłbym wykazać jeszcze znacznie więcej różnic w obchodzeniu się z nimi, jak np. w przechadzkach, jakich używają, we wyjściach na miasto za niezbędne sprawunki, w zamykaniu ich po celach, wstrzymując się jednakże od tego, że względu na dyskretność, jaką zachować muszę, nie będąc od naszych więźniów do tego upoważnionym.

Miło mi będzie, jeżeli te kilka słów dadzą pochop do zastanowienia się nad tą sprawą mężom, którzy są obowiązani bronić interesów społeczeństwa naszego, a tém bardziej interesów braci naszych uwięzionych, którym w położeniu ich obecnym trudno bronić się samym.

**Lwów, 15 stycznia.**

(T.) Nie wiercie doniesieniom dzienników wiedeńskich, które głoszą, że wszystkie sejmy krajowe w Austrii z końcem tego miesiąca odroczone zostaną na tak długo, póki sprawa przyszłej organizacji monarchii w sejmie węgierskim i chorwackim uchwaloną i sejmom tym w innych niewęgierskich częściach monarchii przedłożoną nie będzie. Z dobrego dowiaduję się źródła, że sejm galicyjski, choćby nawet wszystkie inne sejmy istotnie odroczone, tak długo obradować będzie, póki wszystkich najważniejszych spraw niezałatwi. Co do innych sejmów łatwo staćby się mogło, że zakończą wkrótce prace swoje zostaną zamknięte, nasz sejm pozostanie nietknięty jednak, rządowi samemu zależy bowiem na tém, aby zakończył porozporozczone nie tylko dla samej Galicji, ale w ogóle i dla całego państwa pośrednio ważne prace swoje. A że tych spraw jest niepospolita liczba świadczy już ta okoliczność, że przedłożono mu do dnia dzisiejszego 68 wniosków, i nadesłano 247 petycji. Z tej znakomitej liczby przez rząd, wydział krajowy i pojedynczych posłów stawionych wniosków są prawie wszystkie z małemi wyjątkami ważne i niezbędnego wymagają załatwienia. Ze wszystkich w toku będących spraw jednak, zwłaszcza po załatwieniu sprawy głodowej i sprawy towarzystwa kredytowego zajmuje niezapróczenie pierwsze miejsce, sprawa organizacyjna gmin, bo od jej szczęśliwego rozwiązania zawisła przyszła organizacja kraju, zawisła jego pomysłność. Wiecie, że jak w kraju tak i w sejmie są opinie co do organizacji gmin podzielone. Jedna część żąda zupełnego oddzielenia dworu od gromady. Drugi żąda, przeciwnie ścisłego połączenia obu właściwą gminę stanowiących czynników w jedną całość, i połączenia gmin kilku w jedną gminę zbiorową. W komisji sejmowej sprawą tą zajmującej się, przeważało dotąd zdanie, że rozdzielenie gromady od dworu jest więcej niż rzeczą potrzebną bo konieczną. Zdania tego byli dotąd nie tylko reprezentanci frakcji świętojursko-ruskiej zasiadającej w komisji, ale także i wszyscy prawie reprezentanci większej własności ziemskiej z wyjątkiem Adama hr. Potockiego, który od samego początku stanowczo przemawiał za połączeniem gromady i dworów w gminie zbiorowej. Dziś chwieja się już zwolennicy zasady rozłączenia dworu od gromady, a zdania dotychczasowej mniejszości komisji, i stanowcze wystąpienie dzienników naszych tak Czasu jak i Gazy ty narodowej, które z prawdziwym zapalem przemawiają za połączeniem dworu z gromadą, zaczynają wpływać na tych panów, którzy bez względu na dobro kraju dla partykularnych swych interesów z taką lepszą sprawą godną zaciętością przeciw połączeniu „chłopów“ z „panami“ walczyli. Być może, że zdanie mniejszości przemawiającej za połączeniem gmin w końcu w komisji przeważy, być może, że wszyscy jej członkowie przyjdą do przekonania, że zblawienie kraju leży w ludzie, w jego podniesieniu, w jego zbliżeniu do inteligencji, że środkiem ku temu prawie jedynym jest połączenie tak zwanej

gromady z dworem w jedną całość za pośrednictwem gminy zbiorowej, być może, że członkowie komisji będący dziś w większości poświęcą partykularne interesa, interesowi krajowemu, nieśmiem jednak ludzi się nadzieją, by zdanie to przeważyło w sejmie, bo zbyt silną jest falanga nieżycząca sobie połączenia. Dotąd są w wspomnianej komisji za połączeniem: obydwa Potocy, O. Zbyszewski, Dr. Zduń, hr. Wodzicki, właścicielin mazur zasiadający w komisji i ksiądz Stępek. Rusini, których jest 5, ks. Sanguszkowski, hr. Gołuchowski, Laskowski, Czajkowski, Gnoński, Dubs (żyd) i t. d. są przeciw połączeniu. Rząd w swym projekcie przedłożonym sejmowi przemawia za rozłączeniem: „panowie“ podzielają to zdanie w płońskiej obawie, że mogłoby przyjąć do tego, że „pan byłby pod chłopem“ a frakcja świętojurska, obawiająca się przewagi żywiołu polskiego, tłómacząca właścicielom w sejmie zasiadającym, że skutkiem takiego połączenia byłoby przywrócenie dawnych znie-nawidzonych u ludu mandataryatów, że połączenie takie byłoby zupełnym zabiciem autonomii gminy i t. p. wszelkimi godziwymi i niegodziwymi środkami przeciw połączeniu walczyć będzie. Łatwo więc bardzo staćby się mogło, i należy być na to przygotowanym, że wniosek rządowy stawiający zasadę rozłączenia dworu od gromady i tylko „wyjątkowo“ na połączenie pozwalający, będzie mieć większość głosów w sejmie za sobą. Równie ważną a nie tylko Galicyą ale cały naród polski obchodzącą sprawą, jest tak wymownie przez Adama hr. Potockiego podniesiona sprawa wychowania publicznego. Wiadomo, że poseł ten w swym wniosku żąda wyznaczenia osobnej z 5 fachowych członków złożonej komisji, która ma wypracować plan reformy całego systemu edukacyjnego i reorganizacji wszystkich szkół i zakładów wychowawczych i naukowych, począwszy od szkół ludowych a skończywszy na uniwersytetach. W związku z tym wnioskiem hr. Potockiego są liczne przez innych posłów stawione wnioski odnoszące się do reformy szkół ludowych i średnich, które tak jak i wniosek najnowszy posła Kabata, żądającego spiesznego reformy wydziału filozoficznego, tej przez Potockiego proponowanej a w poniedziałek wybrać się mającej komisji edukacyjnej oddane zostaną. Kto prócz Dietla, Mayera i Sawczyńskiego do tej ważnej komisji edukacyjnej wybranym zostanie, niewiadomo jeszcze. Jedni są za wnioskodawcą Potockim i Dr. Koczyńskim, inni radziby, robiąc koncesje Rusinom wziąć do niej księdza Trzeszczakowskiego, który na przedostatnim posiedzeniu tak gorąco przemawiał za zniesieniem zupełnym nauki języka niemieckiego w szkołach ludowych.

Młodzież nasza akademicka ze swjej strony popiera usiłowania sejmowe, a dla okazania, jak gorąco pragnie zaprowadzenia języka polskiego jako wykładowego, wygotowała petycyę do sejmku, prosząc o poczynienie odpowiednich kroków celem zastąpienia wykładów niemieckich polskimi. Uczniowie szkoły technicznej podali już taką licznymi podpisami opatrzoną petycyą na ręce posła Zybkiewicza. Petycyę techników domaga się wyłączenie zaprowadzenia wykładów w języku polskim i podpisaną została przez wszystkich uczniów z wyjątkiem kilkunastu uczniów obrządku gr. kat. Żydów i Niemców. Petycyę słuchaczy wszechnicy, na którą jeszcze podpisy zbierają, wspomina także o języku ruskim. Nie prosząc o jego zaprowadzenie, powiada młodzież uniwersytecka w swjej petycy, że nie ma nic przeciw temu, aby kto chce uczył się po rusku. Koncesyą tę zrobiono Rusinom, bo jest ich bisko czwarta część między słuchaczami uniwersytetu, nie licząc wydziału teologicznego. Uniwersytet lwowski, ma tylko trzy fakultaty, filozoficzny, prawniczy i teologiczny. Teologowie nie biorą udziału w sprawie petycji wspomnianej. Ogółem jest na naszej wszechnicy 773 słuchaczy a to teologów łacińskich 66, ruskich 188, na wydziale filozoficznym 166 między tymi 50 Rusinów, na wydziale prawniczym wreszcie 353 uczniów, z których 40 i kilku jest obrządku grecko-katolickiego. Otóż z uwagi na tych stu kilkudziesięciu Rusinów, odrzuciła młodzież projekt adresu domagającego się jedynie języka polskiego a przyjęła proponowany przez Tadeusza Romanowicza adres wspominający choć nawiasem o możliwych wykładach ruskich. Ten adres podpisują także Rusini i zostanie on zapewne już wkrótce do sejmku podany. Dowiaduję się nadto, że rząd ma zamiar już od przyszłego kursu zaprowadzić na wydziale prawniczym wykłady polskie trzech przedmiotów, mianowicie prawa karnego, procedury karnej i prawa cywilnego.

Głód między ludem wiejskim w okolicach nieurodzajem dotkniętych wzmagą się ciągle. W niektórych miejscach puchną już ludzie. Pomoc, jaką właściciele dóbr, dzierżawcy, księża itd. nieść mogą jest zbyt mała, by zapobiedz nieszczęściu wzmagającemu się ciągle. Najgorsze wiadomości nadcho-

dzą z obwodu Kołomyjskiego i Czortkowskiego i tam komisja głodowa sejmu naszego nasamprzód postanowiła wysłać z siki. W Kołomyjskim jejuż lud żołądz i paloną korę z drzew Równa nędza panuje w górskich obwodach: stryjskim i samborskim, ale tam lud przywykły do niej, nie spuszcza się nigdy na zboże i umie sobie radzić.

**Berlin, 16 stycznia.**

Wśród bardzo nielicznego zgromadzenia Izby na sali czuć było chłód nie lada, pochodzący z przekonania, że porozumienia między rządem i sejmem nie przyjdzie, i że ostatnia kadencya legislatury skończy się równie bezowocnie, jak dwie poprzednie. P. Grabow w krótkiej, treściwej mowie posiedzenie Izby II zagał nie z tak wybitnym i otwartym przeciw wystąpieniem, jak zeszłoroczne, które nawet protestantów ministrów wywołało było. Przystąpiono potem do uformowania wydziałów przez losowanie. Liczba członków obecnych była 224, między nimi tylko sześciu z frakcji polskiej, trzech z Prus i tyłuż z Poznańskiego. Zdaje się w ogóle, że wśród członków tej frakcji nie będzie, nad czem ubolewać przychodzi. Pominawszy wzgląd na ważne sprawy publiczne, które zająć mogą, sama bytność Polaków na sejmie jest już trzebną, choćby tylko dla poważniejszego reprezentowania nim narodowości polskiej.

Mowa od tronu powiada krótko i sucho, że w roku ubiegłym trzeba było rządzić bez budżetu, skoro się obie izby prawo budżetowe zgodzić nie mogły, z czego wniosek, że będzie i w roku bieżącym, którego wydatki i dochody zostały Izbie przedłożone. Mówi o kwitującym stanie finansów, daje możność podwyższenia płacy urzędnikom niższym, spłania już w tym roku wynagrodzenia ziem dawniej wolnych podatku gruntowego, i częściowego zniesienia nadwyżki sztów sądowych, wynoszących sześć srebrników od talara. powiada propozycyę pożyczek i praw, oraz traktatów i stanów orzeka, że w organizacji dotychczasowej wojska nie zmieni nic może i wszelkie projekta do odmiany byłyby daremne. W kwestyich księstw nadelbajskich zapowiada wzruszoną wolę zatrzymania i urzędzenia ich w interesie tylko niemieckim, ale i pruskim, wedle przysługujących praw, jakie syndycy koronni orzekli. Odwołuje w końcu do patriotyzmu obu izb, mającego być punktem dnozenia wszystkich stronnictw politycznych.

Nie słycać nic, aby izba druga, chciała ułożyć adresmowę od tronu. Może go wnieść frakcyę pp. Blankenbura i von der Heydta, wszakże zdaje się, że jak w zeszłym roku i w tej kadencyi obejdzie się bez adresu.

Na jutro t. j. na 17 wyznaczone pierwsze posiedzenie Izby II. Na porządku dziennym wybór prezesa, wiceprezesa sekretarzy, czyli bióra i wniosek p. Twestena, o zawieszonych krokach sądowych śledczych przeciw członkowi Izby, p. Leeden za obrazę ministerstwa stanu, która to sprawa trafiła się w apelacy w sądzie wrocławskim. Nie ma wątpliwości, że Izba do tego wniosku się przychyli; również pewną jest cza, że i dawne bióra swoje oberze, chociaż pan Unruh wywia się od przyjęcia pierwszej wiceprezdyntury.

O krótkości lub długości tegorocznej sesy nie da się pewnego powiedzieć. Z mowy od tronu widać, że się na zczajny przebieg rzeczy zanosi, a stronnictwo tych, coby chodrazowego odrzucenia budżetu bez wszelkich nad nim jest nie wielkie. P. Harkort, mający dużo powagi w Izbie, w artykule umieszczonym w dziennikach, już przed dwoma tygodniami, ogłosił ten rodzaj postępowania z budżetem nie za niewłaściwy, ale nawet za zdradzający sprawę większej Izby. I sądę, że ma zupełną słusność. Największą porażką dla stronnictwa liberalnego, byłby krok czy porywczostki, zniecierpliwienia, z któregoby ministerium korzystało nie oszkało. Zanosi się więc na sesyę zwyczajną i to tembardziej że żadne ważniejsze wypadki nie stoją w bliskiej perspektywie politycznej.

**PRUSY.**

**Berlin, 16 stycznia.**

Uzupełniając wczorajsze doniesienie nasze o pierwszym posiedzeniu izby panów, podajemy w szczeniu mowę marszałka hr. Stolberga. Powiedział on podzi innymi: „Podczas naszej nieobecności, rząd stanowczewną, roztropnie i silnie na wewnątrz działał, jak zw pod monarchami dostojnej rodziny nam panującej. Umie oszczędność znamionuje zarząd; stan finansów usprawnia zaufanie tej izby do rządu, który usiłował ile możności mnażać prawdziwą pomysłność poddanych państwa, ora-

wana z inwalidów komenda konna, uzbrojona w szable, piki i pistolety. Każdy taki inwalida ma przy sobie dwanaście ostrzych naboi; przy wyprawie aresztantów, nabijają pistolety i dobywają szabel, która to ostrożność całkiem jest zbyteczną. Zresztą snują się oni codzień od stacyi do stacyi o wyznaczonych godzinach, pod komendą naczelnika każdego etapu.

Wracam się do Brześcia litewskiego. Przybył tam z nami ojciec pana J. . . do etapu, do którego partyą naszą przeznaczono. Znajdowało się przy niej kilkunastu żołdatów, tudzież cywilnych. Pan J. . . doznał okropnego wrazenia, gdy ujrzał tak straszne oblczta, bo żołdaci mieli pogolone głowy od ucha do ucha, zaczynając z przodu do czoła; cywilni zaś z boku do ucha; wielu też miało piętna na rękach i twarzach z następującami literami:

Litera B. oznacza: „Bradiaga“ włóczęga, a policzkach i czole; litery: K. T. A. oznacza „Katorzyn“ do ciężkich robót skazany na Sybir. W kazamacie zaduch, brud, natłok, krzyk, był nie do wytrzymania. Przypatrzwszy się temu wszystkiemu, starzec gorzkiemi załżał się łzami. Podoficer dymisjonowany będący dozorcą tego więzienia, zapytał pana J. . . „Czy to pańscy synowie? — Jeden mój, drugi bliski kuzyn. — Może państwo macie jakie polecenia lub sprawunki? Chętnie mogę załatwić i dostarczyć wszystkiego. — Jeżeli pan łaskaw, tobym bardzo prosił o przyniesienie objadu z restauracyi. — Bardzo dobrze, a może i co więcej? — Pan J. . . na to: Któż

tu jest nadzorcą tego więzienia? — Dymisjonowany porucznik. — Czy możnaby się z nim widzieć? — Można, mogę pana zaraz do niego zaprowadzić. — Czy daleko mieszka? — Tu zaraz, obok tego więzienia.

Podoficer wprowadził Moskała, jednakże jakiś uczciwy człowiek, wszelkie interesa załatwił. Objął nas też o niektórych ważnych faktach, smutnych wprowadził dla nas, lecz dobrze było wiedzieć je na przyszłość. Za grzeszność i usługę swoją przy pożegnaniu naszym, otrzymał od p. J. . . złotych dwadzieścia. W krótko też pan J. . . przybył z owym Smotrytylem, czyli nadzorcą, mówiąc: „Oto jest mój syn, a to mój kuzyn.“ Nadzorca po długiej rozmowie na uboczku, wykreczał się jak mógł, zasłaniając się instrukcyą, co do postępowania z rekrutami przesyłanymi, jakoby żadną miarą nie uczynić dla nas nie mógł. Nareszcie gdy mu dano dobre łapowe, rzekł: „To tylko uczynić mogę dla was panowie, dać osobny pokój dla obydwóch.“ I zaraz na rozkaz jego podoficer przeprowadził nas do owego osobnego mieszkania. Pokój ten był dość wesoły, czysto utrzymany, więcej pewnie dla parady, jak dla rzeczywistego użytku, co nie jest nowiną w Rosyi. Do niego też jakoby z piekła do raju dostaliśmy się i zostawaliśmy w nim przez dwa dni naszego pobytu w Brześciu. W pokoju tym nikogo więcej nie było, rozumie się prócz jednego stróża, pod pozorem posyłek. W krótko też po przeniesieniu się naszym, ów nadzorca nawiedził szczerze nasze to-

warzystwo i spędził czas dość długi na gawędzie mało z nas zajmującej. Wprawdzie jedyna to pociecha dla więźniów ale nie do gawędy byliśmy wówczas usposobieni. Gdy zrzucili mantelzaki i odetchnęli nieco uwolnwszy barki z wiecznego jarzma sołdackiego, przyniósł nam ów podoficer tak smaczno ten dar boży. Tego samego wieczora, odbył choć skromna, lecz przyjemna wieczerza, w towarzystwie pana J. . . i nadzórca. Ow stróż posyłkowy wszystkiego, potrzeba było, dostarczył. Cisza panowała do koła: tylko chwili do chwili rozlegał się okrzyk „słu-szaj!“ szłydwa stojących na warcie. Różne tam zaprawde między nami pogadanki; każdy, naturalnie, wynurzał przedewszystkiem co mu na sercu ciążyło. Po kolacyi nastąpiło pożegnanie der dla nas bolesne, trzeba się było przecież do okolic zastósować i znieść los, jaki nas czekał. Będąc ostatek przez wyżj wspomnianego podoficera, o ludziach zostawianym, a pragnących cudzej własności, zasoby pieniężne, posiadał każdy z nas, pozasztywaliśmy w napierśnikach. J. . . miał przeszło dziesięć tysięcy złp. w złocie i papieja zaś za ledwie dziesiątą część tego, bo tylko tysiąc, drusiac ofiarował mi ojciec pana J. . . Wdzięczność dla starsca nigdy mi nie wygaśnie z pamięci!

[Dalszy ciąg nastąpi.]

dość czynić uprawnionym ich żądaniami. Izba panów zwłaszcza wspaniałomyślności królewskiej zawdzięcza akt, za pomocą którego ustalono ostatecznie i stanowczo jej organizację. Nowych członków izby panów witam z radością jako uczestników w pracy, spodziewając się, iż wiernie i z przywiązaniem staną po stronie króla. Z silną ufnością, że Bóg nadal czuwać będzie nad ojczyzną, okazmy wierność naszą i wdzięczność królowi przez tym więcej ochocze oddanie się pracy. Bóg niechaj utrzyma, błogosławi i broni króla.

### KROLESTWO POLKIE.

**Warszawa, 15 stycznia.** Wedle wypisu z protokołu sekretaryatu stanu Królestwa Polskiego, publikowanego pod datą 15 stycznia w urzędowej części Dziennika Warszawskiego, otrzymali czasowo na r. 1866 zatwierdzeni członkowie rady stanu Królestwa, nominacje pozostawiające ich w témże urzędowaniu, na rok bieżący, mianowicie: Ksiądz Stanisław Zwoliński, prałat i administrator archidiecezji warszawskiej; hr. Piotr Zubiński, rzeczywisty radca stanu; Marek Chodyński, rzeczywisty radca stanu i szambelan dworu, dalej Dominik Dziewanowski, Ludwik Paprocki i rzeczywisty radca stanu Korytkowski.

Następny ukaz wydany do hr. Berga, poleca tomuz zwiększenie wydziału tymczasowego, ustanowionego ukazem z dnia 28 lutego 1865 przy dziewiątym departamencie rządzącego senatu, ponieważ sprawy w departamencie tym zalegające nawzajem ostatecznie ukończone i zatłwione zostały. Obydwa te ukazy noszą datę 26 grudnia r. z.

### Telegramy.

**Bayonne, 16 stycznia.** Wedle telegramu z Madrytu z dnia wczorajszego (Correspondencia) oświadcza:

Rząd pozostanie przy zasadach prawnych, zaprowadzi oszczędności, zniży podatki i dozwoli wszelkich swobód, zgodnych z porządkiem. — Powstańcy wciąż jeszcze znajdują się w górach Guadalupy i zamierzają udać się do prowincji Bajadozkiej.

**Kopenhaga, 16 stycznia.** Berlingske Tidende podaje w przeglądzie tygodniowym artykuł urzędowy, wedle którego bezczasdnymi są pogłoski o rzeczonych przedstawicielach, które Dania uczynić miała u dworów opiekuńczych względem interwencji w Grecji. Król Grecji, dodaje tenże artykuł, mocno ufa w miłość ojczyzny narodu greckiego jako też spodziewa się szczęśliwego ukształcenia stosunków tegoż w przyszłości.

**Generała Oxholm wysłano do Meksyku, hr. Moltke-Brenstred do Brukseli.** Panowie ci wręczają monarchom meksykańskiemu tudzież belgijskiemu oznaki orderu słonia.

**Londyn, 16 stycznia, Morning Star** zapewnia, że Napoleon oświadczył gabinetowi Unii północno-amerykańskiej, iż w razie uznania przez rząd Unii cesarza Meksykańskiego, Francya każdej chwili przystanie na ewakuacya Meksyku.

**Madryt, 16 stycznia.** Powstańcy wczoraj pod dowództwem Prima przekroczyli o godzinie ósmej z rana Guadajany i zdają ją ku granicy portugalskiej.

### Wiadomości miejscowe i potoczne.

**Poznań, 17 stycznia.** Z Rzymu piszą nam, że dolny i piękne nadzieje obiecujący rodak nasz, ksiądz Ludwik Wolański, dr. obojga prawa i filozofii, zaziębivszy się w dzień prekonizacyi J. O. arcybiskupa Gnieźnieńskiego, bardzo niebezpiecznie zapadł na zdrowiu.

**Poznań, 17 stycznia.** Wczorajszy drugi i ostatni koncert panny Patti i towarzyszy jej, daleko mniej liczny zwabił publiczność, niż dnia pierwszego. Znaczną liczbą miłośników muzyki podążyła do teatru miejskiego, by słyszeć słynnego Carriona w Cyryliu Sewilskim. W istocie, kto prawdziwie miłuje sztukę, ten prócz Trio Es-dur Schuberta odegranego przez pp. Viouxtempa, Grützmachera i Brassin, i koncertu na wiolonczelę, mało rzeczywistego zadowolenia mógł mieć z wczorajszego wieczoru. Panna Patti ograniczyła się bowiem jedynie na trylerach, staccatach i pasażach wykonywanych nie ludzkim ale ptasiim głosem w najwyższych oktawach. O porwany serce i wzruszającym na wskroś śpiewie, jakim odznacza się np. Adolina Patti, Artot i inne pierwowzórne śpiewaczki, ta raza ani mowy nie było. Mianowicie nie udało się całkiem aria z Mozarta „Czarodziejskiego fletu”. Panu Roger radziłobyśmy, aby występował jako deklamator, ale nie jako śpiewak. — Po koncercie odbył się w sali bazarowej wieczór tańcujący, na który zebrało się około 50 osób. Bawiono się ochoczo aż do rana.

— **Plebanią w Bieganowie** wraz z plebanią w Zieleńcu, opróżnione przez śmierć s. p. ks. Nerlicha, są patronatu prywatnego. — Wczoraj o 3 godzinie po południu odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarz kościoła s. Małgorzaty śmiertelne zwłoki śp. Rozmarkiewiczza, ucznia klasy szóstej gimnazjum s. Maryi Magdaleny, który onegdaj rano uległ febrze tyfusowej. Profesorowie i współuczniowie towarzyszyli zwłokom jego do grobu.

— **Radca miejski p. Jeziorowski** sprzedał tych dni dom swój, położony na Butelskiej ulicy, kupcowi p. Izakowi Rothholz za 16,000 tal. Jest to znany powszechnie dawniejszy hotel pod dębem, który p. Jeziorowski nabył przed kilku laty, kazał na nim dwa nowe wnieść pietra i dom mieszkalny w podwórzu wybudować.

**Poznań, 17 stycznia.** Dr. Mizerski, lekarz tutejszy, udzielił nam łaskawie następujących kilka szczegółów, dotyczących przypadków trychin (włośników) w W. Ks. Poznańskim, które tém chętniej zamieszczamy w piśmie naszym, że mogą posłużyć publiczności naszej za naukę a zarazem i przestrożę.

Pierwszym, który w Księstwie kwestyą trychin naukowo poruszył, jest dr. Samter (sen.) z Poznania. W jednym z czasopism lekarskich, wychodzącym w Berlinie, opisał epidemii, którą w r. 1863 latem w Poznaniu obserwował i którą pojawieniu się trychin w naszym mieście przypisywać musiał. W owiej epidemii zachorowało do 60 osób, wszystkie po zjedzeniu mięsa wieprzowego, kupionego od te-

goż samego rzeźnika. Między licznymi wypadkami choroby z rozmaitych rodzin nie przypadł ani jeden na którąś bądźkolwiek z rodzin żydowskich, trzymających się ściśle przepisów Mojżeszowych. U osób jednakże, podejrzanych o chorobę włośnikową (trychinową), próba harpusowa tj. wydobycie kawałka mięsa po przecięciu skóry obecności pasożytów nie dowiodła.

Druga zmianka o włośnikach w W. Ks. Poznańskim znajduje się w nr. 128 Dziennika Poznańskiego r. z. Sam dr. Kaczorowski z Poznania donosi o kilku przypadkach chorobowych w mieście i w tutejszym szpitalu Siostr Młodzieńskich przez siebie obserwowanych, w których symptomata najwyraźniej choroby włośnikowej czyli włośnicy (trichiniasis) domyślał się kazaly. Dowodu pozytywnego tj. dowodu obecności pasożytów w ciele osób podejrzanych o włośnicę dr. Kaczorowski nie był jednakże w stanie dostarczyć. W obydwóch epidemiach tak dr. Samtera, jak dr. Kaczorowskiego przyjęcie włośnicy zasadało się zatem li na samém przypuszczeniu.

Przypadki włośników notorycznie konstatowane dopiero w ostatnich dwóch miesiącach w naszej prowincyi obserwowano. W drugiej połowie zeszłego miesiąca przysłano ze wsi Piotrkowa (powiat średzki) do Poznania tutejszemu aptekarzowi Elsnierowi kilka kawałków szynki surowej do poszukiwania. Przy badaniu drobnowidzowem (mikroskopicznem) w przysłanych kawałkach pokazały się włośniki. Były one jeszcze młode, nie dawno osiadłe w mięsie, i leżały w tkance mięsnej albo całkiem wolno albo zasklepienie w przeczocznych jeszcze puszkach (pochewkach, Kapsel). Dla konstatowania faktu postano kawałek z owej szynki prof. Virchowowi do Berlina. Tenże w osobnym liście do aptekarza Elsniera, publikowanym następnie w Ostdeutsche Ztg, potwierdził rozpoznanie i prosił o udzielenie mu bliższych szczegółów przypadku. Na zapytanie listowne na miejscu, skąd szynkę przysłano, doszło uwiadomienie, że takowa pochodziła z wieprza kupionego od pewnego rzeźnika z Czempinia. Zauważono, że ów wieprz jakiś czas przed zabiciem stracił chęć do jadła, zdradzał dziwny niepokój i kasał neliłotliwie towarzyszy kubiowych. Wreszcie zapewniono, że wszelkie mięso z owego wieprza natychmiast na wiadomość o jego szkodziwości zakopano w ziemię. Prawdopodobnie jest także, że nikt z ludzi mięsa z owego wieprza nie kosztował.

Wkrótce potem nadarzyła się sposobność konstatowania drugiego przypadku włośników w samém mieście Poznaniu. Tutejszy rzeźnik Morchel (Wroneńska ulica), który dla zapewnienia swoich klientów w własnym drobnowidzowem (mikroskopem) od niejakiego czasu poszukuje wszelkie mięso wieprzowe u siebie na sprzedaż wystawione, odkrył był sam w pierwszych dniach tego miesiąca włośniki w mięsie maciory, kupionej od pewnego rzeźnika z Kostrzyna. Obecność włośników potwierdzona została przez kilku z tutejszych lekarzy (pp. Mateckiego, Świdzkiego, Mizerskiego i innych). Podobnie jak w pierwszym przypadku pasożyty były młode, po większej części niezasklepienie — w wielu razach pokazywały pod drobnowidzowem naczynia żywe poruszenia. Te, które się znajdowały w stanie sprężynku, prostym bardzo sposobem tj. kładzeniem ich na szkiełko preparatu wpródy lekko rozgrzanej w ruch dawały się wprawiać. Bliższe wiadomości o historii owej maciory z Kostrzyna nie doszły. Rzeźnik Morchel zażądał był od sprzedawcy owej maciory zwrotu pieniędzy, a gdy tenże odmówiony został, rzecz rozpoznaniu sędziowskiemu oddał. Wypadek ten obok prawniczego ma także o tyle interes naukowy, że niejaką porcyą mięsa owej maciory posłano do Wrocławia prof. Lebertowi, który chciał się w ostatnich czasach zająć doświadczeniami, mającemi na celu paszenie zwierząt włośnikami, (Futterungsversuche).

O trzecim wreszcie przypadku włośników w Poznaniu rozszła się wiadomość w dniach ostatnich. Miał je wykryć w mięsie wieprzowem, przeznaczonem dla użytku żołnierzy, jeden z tutejszych lekarzy wojskowych, którzy z wyższego rozkazu od niejakiego czasu wszelkie mięso wieprzowe, dostawiane dla załogi, drobnowidzowo poszukiwać muszą. Bliższe szczegóły tego przypadku autorowi artykułu są dotychczas nieznane.

— W sobotę miniona zdarzył się na W. Garbarach wypadek, który łatwo mógł być przyprowadzić ostatek życia starą kobiecinę. Ulica ta bowiem jechał wóz jednokonnny o jednym dyszlu; u wozów takich dyszel zazwyczaj wykręca się na prawo, kiedy tymczasem koń idzie w przeciwną stronę. Tak się też i tą razą stało. W chwili właśnie, kiedy kob ecina owa przed wozem przejść chciała, dyszel nagle zwrócił się na prawo i uderzył ją w piersi z taką siłą, że się jej krew nosem i ustami rzuciła, a sama bez zmysłów na ziemię upadła. Po chwili dopiero przyszła znów do siebie. W przypadku tym woźnica jest zupełnie bez winy, okazał on owszem współczucie dla poszkodowanej ciężko, bo ją zabrał na wóz swój i do domu odwiózł.

— Przypadek podobny temu, o jakim przed kilku dniami donosiliśmy z Poznania, zdarzył się we Lwówku. Do miasta tego bowiem przyjechał z pobliskiej wsi Komorowo gospodarz, który, wsiedłszy do szynkowni, pozostawił i wóz i konie przed domem bez dozoru. Wychodząc po czasie niejakim z szynkowni, nie zastał już ani koni ani wozu, a przeto piechotą musiał do domu wrócić. Dotąd nie odkryto jeszcze śladu ani koni, ani wozu.

— Szczególniejsze zajęcie obudza proces, jaki katolicyki dozor szkolny w Gnieźnie wytoczył członkom tamecznej kapituły metropolitalnej. Przebieg jego w krótkości jest następujący. W roku 1862 dozor ręczony i magistrat zaważwał członków kapituły do opłaty szkolnego a to z powodu, że każdy z nich, prowadząc własne gospodarstwo domowe, należy też samemu do obejmującego całe miasto stowarzyszenia szkolnego, dla czego też do opłaty szkolnej stosownie do dochodów swoich przyczynić się są obowiązani. Kapituła zaś, opierając się na zasadzie, iż duchowieństwo katolickie jest wolne od wszystkich ciężarów komunalnych, odmówiło jej. Ministerjum oświecenia na zamiesione do niego zażalenie zabroniło wprawdzie ściągania opłat przymusowego lecz doradziło dozoru, aby praw swoich dochodził w drodze prawa. Magistrat tedy wytoczył kapitulę proces, wygrał go w pierwszej instancji, a na zamiesione przez kapitulę apelacya wyrok także drugiej instancji wypadł dla niej niepomysłnie. W tak em rzeczy położeniu uda się kapituła niezawodnie dla ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy i do instancji trzeciej, czyli do berlińskiego trybunału.

— We wsi Sierniki, o 1/2 mili od Gniezna odległej, spalił się wieczorem dnia 12 bm. dwie stodoły i stajnia. Przyczyna ognia dotąd niewiadoma.

— W nocy 8 stycznia wybuchł pożar we Lwowie za rogatką, Łyczakowską, a mimo braku wody, którą o ćwierć mili znosić musiano, straż ogniowa zdołała ocalić palący się dom, na którym tylko dach zgorzał, i wszystkie wyratować zeń sprzęty.

— Do Gazety Narodowej donoszą z Czertkowskiego o formalnych spowodowanych głodem i niedzą wyprawach chłopskich na zboże i ziemniaki. Dawniej wychodzili włościanie pojedynczo na kra dzież, a teraz zaczynają się zbierać gromadnie z siekierami i drągami, zajeżdżają po tupy z wozami i zabierają zboże i ziemniaki, odpędzając lub bijąc straż dworską. O jednym z takich wypadków donosi korespondent, że zaszedł u niego w wilią Nowego Roku. Wójt, lubo jeszcze widziane były wozy oddalające się z tępem, odmówił pomocy, oświadczył, że musi dać znać wprzódy do powiatu o kilka mil odległego.

### Przybyli do Poznania dnia 17 stycznia.

BAZAR. Wł. dóbr Mieliński z Chobienic, hr. Ponziński z Wrzesni, hr. Potulicka z W. Jezior. HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Budziszewski z Xiąża, Jordan z żoną z Popowa, Czakowski z Tuczna. STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr Sobierajski z Kopaniny, Rutkowski z Ławicy, Stablewski z Dioni, Mukutowski ze Strychowa. HOTEL POD CZARNYM ORLEM. Wł. dóbr Kierski z Bielaw, Koperski ze Stepcina. TYLSNERA HOTEL GARNI. Kapitalista Polewski z Leszna, Krzywiński z Czempina.

### Wiadomości handlowe.

#### Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu dnia 17 stycznia.

Żyto: wyp. 25 wepli na stycz. 42<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—42, stycz-luty 42<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—42, luty-marz. 42<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, marz-kw. 42<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na dostawę wiosenną 43<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—43, kw-maj 44<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. plac. Okowita: (z beczką) stycz. 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, luty 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, marz. 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, kw. 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, maj 14—13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, czerw. 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl.

**Berlin, 16 stycznia.** Pszenica: 2100 funt. w miejscu 50—75 tal., zwycz. polska 61, przed. biała 71, szlaska 69—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, żółta march. 72<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Żyto: 2000 funt. w miejscu 48<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—49, na stycz. 48<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, stycz-luty 48, na dostawę wiosenną 47<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, maj-czerw. 49, czerw-lip. i lip-sierp. 50 tal. plac. Jęczmień: 1750 funt 32—43, szlaska 38—39 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 24—28<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, szlaska 25<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—26<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, przed. 26<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—27<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, polski 25<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—26<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na stycz. i stycz-luty 26, na dostawę wiosenną 27<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, maj-czer. 27<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, czerw-lip. 28 tal. pl. Groch: 2250 funt do gotowania i na paszę 49—62 tal. pl. Rzepik zimowy: 118—130, lato: 102—130 tal. pl. Olej rzepiowy: 100 funt. w miejscu 17, na stycz. 16<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, st-luty 16<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pl., luty-marz. 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub> żąd., kw-maj 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, maj-czerw. 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Olej siemienny: 100 funt. w miejscu bez beczki 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Okowita: (Tralles) 8000% w miejscu bez beczki 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na stycz. i stycz-luty 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, luty-marzec 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, kw-maj 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, maj-czerw. 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, czerw-lip. 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl.

#### Wrocław, 15 stycznia. Na targu: piękna śred. pośled.

Pszenica biała	77—81	73	60—66
żółta	73—76	71	60—66
Żyto	55—56	54	—
Jęczmień	41—43	40	36—38
Owies	30—31	29	26—27
Groch	62—66	59	56—58

Rzep: 308—298—283 sgr. za 150 funt. brutto.

Rzepik zimowy: 298—288—268 sgr. za 150 funt. brutto.

Rzepik lato: 256—244—234 sgr. za 150 funt. brutto.

Na giełdzie: Koniczyna czerwona: bez interesu, zw. 14—15, śred. 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, przed. 17—18—18<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, biała: trzyna się w cenie, zwycz. 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—15, śred. 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—16<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, przed. 17<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—19<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—21<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Żyto: 2000 funt. nieco staniało, na stycz. 43<sup>1</sup>/<sub>2</sub> żąd., stycz-luty i luty-marz. 43<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, kwiecień-maj 44, maj-czerwiec 45<sup>1</sup>/<sub>2</sub> czerw-lipiec 46<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. placeno. Pszenica: stycz. 58<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Jęczmień: 38<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. żąd. Owies: na stycz. 37<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, wrz-paz, kw-maj 39 tal. plac. Rzep: stycz. 143<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. żąd. Kuchów rzepiowych: zakup: 100 cent. Okowita: nie kupowana, zakup. 5000 kw. w miejscu 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na stycz. i stycz-luty 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub> żąd., kw-maj 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, maj-czer. 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. placeno.

**Szooszyn, 16 stycznia.** Na giełdzie: pszenica: nieco zdrożała; w miejscu 85 funt. żółta 63—70, przed. stara 71<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, nieco wyrosła 48—62 tal., 83—85 funt. żółta na stycz-luty 69<sup>1</sup>/<sub>2</sub> żąd., na dostawę wiosenną 72<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na maj-czerw. 72<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, czerw-lip. 74<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Żyto: nieco się podniosło w cenie, 2000 funt. w miejscu 47<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—48<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, stycz-luty 47<sup>1</sup>/<sub>2</sub> żąd., na dostawę wiosenną 48<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, maj-czerw. 50, czerw-lip. 51<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Jęczmień: w miejscu wedle jakości, 70 funt. 36—42, 70 funt. szlaska 40<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Owies: w miejscu 50 funt. 26—28, 47—50 funt. na dostawę wiosenną 29<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Groch: w miejscu 47—51 tal., na dostawę wiosenną 51 tal. plac. Olej rzepiowy: ceny mało się zmieniły, w miejscu 16<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, stycz. 16<sup>1</sup>/<sub>2</sub> żąd., stycz-luty 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pl., kw-maj 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub> żąd., wrz-paz, 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Okowita: w miejscu ceny niezmiennione, na termin starsze; bez beczki 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, z beczką 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pl., stycz-luty 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub> żąd., na dostawę wiosenną 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, maj-czer. 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, czerw-lip. 15 tal. plac. Zameldowano: 100 cent. oleju rzep. i 10,000 okowity.

**Berlin, 15 stycznia.** (Börsen-Zeitung) Przy ciągnięciu pożyczki premiowej padła główna wygrana 90,000 tal. na nr. 50,137, jedyną wygraną 25,000 tal. na nr. 133,639, jedna wygrana 10,000 tal. na nr. 59,993, jedna wygrana 5000 tal. na nr. 112,628, jedna wygrana 2000 tal. na nr. 111,328, dwie wygr. po 1000 tal. na nr. 88,355 i nr. 124,514 jedna wygr. 500 tal. na nr. 74,663.

**Petersburg, 15 stycznia.** Przy ciągnięciu pożyczki premiowej padła główna wygrana 200,000 rubli na sery 12,750 nr. 47; wygrana 75,000 rubli na sery 2044 nr. 20, jedna wygr. 40,000 rubli na sery 7735 nr. 42, jedna wygr. 25,000 rubli na sery 4929 nr. 32.

### CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

	17 stycznia 1866	od	do
	tal. sgr. tn.	tal. sgr. tn.	tal. sgr. tn.
Pszenicy pięknej szefl. 16 garn	2 15	2 22	6
średniej    "    "    "    "	2 15	2 3	9
pośled.    "    "    "    "	1 15	1 23	6
Żyta ciężkiego    "    "	1 25	1 26	6
lżejszego       "    "	1 22	1 24	—
Jęczmienia dużego   "    "	1 10	1 12	6
drobn.         "    "	1 5	1 7	6
Owsa               "    "	27	23	—
Grochu do gotow.   "    "	1 25	1 26	—
na paszę       "    "	1 21	1 22	6
Rzepiu zimowego   "    "	—	—	—
Rzepiku zimowego   "    "	—	—	—
Rzepiu latoowego  "    "	—	—	—
Rzepiku latoowego  "    "	—	—	—
Tatarki            "    "	1 12	6	15
Perek              "    "	10	11	—
Masła garn.       "    "	2 7	6	20
Koniczyny czerw.  "    "	—	—	—
Koniczyny białej  "    "	—	—	—
Siana, cent.       "    "	—	—	—
Stomy,            "    "	—	—	—
Oleju,             "    "	—	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80%, Tral.	12 27	6 13	5
dnia 17 stycznia        "	13	—	13 5
dnia 16                   "    "	—	—	—

Redaktor odpowiedzialny Teodor Żyobłński w Poznaniu.

Dnia 16 bm. zaśnieła w Bogu w 73 roku życia **Maryanna z Mojażowskich Karozewska** w Targowej Górze pod Wrześnią. (303).

Szanowni członkowie Koła Towarzystwa w Gnieźnie, wzywają się uprzejmie, aby się w dniu 22 stycznia 1866 o godzinie 4 po południu w wiadomym lokalu u **ana Cierpki** liczenie zgrupować zechcieli.

celem naradzenia się względem nowego lokalu i dalszej egzystencji naszego Towarzystwa. **Byrekeja.** (98)

**Ogrodnik żonaty**, zdalny do zakładania o. rod. w i szkółek, poszukuje miejsca od 1. Marca tylko tam gdzie oraterje są. Bliższa wiadomość w Eksp. Dz. P. (292)

**Zdatnego pisarza gospodarzowego** potrzebuje zaraz niżej podpisane dominium **Kusnierz p. Strzelnem.** (282)

**Stowarzyszenie chrześc. pomocników handlowych.**  
Czwartek d. 18. b. m. o 8. godzinie na wieczór prelekcya Pana. Dra Wentzla o Goethem. (283)

Poszukuje **uczni** z odpowiedniemi wykształceniem **J. Zapalowski,** Garbary, Welkie 16. (282)

**Mamka**, poszukuje miejsca. Bliższa wiadomość na Chwaliszewie No. 24 u krawca Zimun. (280)

**Bnohalter gospodarcki**, mogący prowadzić książki gospodarce po ług wszelkich zasad i zatwierać wszelkie inne sprawy w zakresie gospodarstwa wchodzące, opatrzoney dobrimi rekomendacyami, poszukuje miejsca zaraz lub od św. Jana roku bież. Bliższych szczegółów udzieli ekspedycya **Dzien. Pozn.** (171)

Wysokiej szlachcie i Szanownej Pblności ośmielam się donieść jak najnużej, że mój skład zaopatrzony na nadchodzące zabawy zimowe i teatralne przedstawienia: w peruki, loki, róż, również we wszystkie artykuły w zakres ten wchodzące, które polecam jak najuprzejmiej.

**Jakob Buchholz,** fryzjer aktorów (283) przy ulicy Wodnej No. 13.

**Druga prelekcya** Kola Towarzystwa w Poznaniu, będzie miał P. Dr. Wituński w pałacu Działyńskich w Piątek dnia 19 b. m. o godzinie siódmej wieczorem. Przedmiot prelekcji będzie z fizyki.  
**Dyrekcya.** (276)

**Lekcye na fortepianie**  
**Otto Siewert.**  
Mistrz muzyki  
Sty Marcja No. 4. (290)

**Nadesłano.**  
Do najnieznośniejszych bólów liczy się ból zębów, który nas niezdatnymi czyni do wszelkich zatrudnień, a osobliwie przeszkadza nam w zatrudnieniach umysłowych. Przyczyna wszystkich bóli zębów leży w tym, że śmy je samochępcz zaniedbali już w młodości już w wieku dojrzałym. Jeżeli ból zębów nagle nastąpi, tak zeząbień i z innych przyczyn, natenczas używamy środków, które wprawdzie natychmiast ból uśmierza, lecz zęby tak da ece niszcza, że wkrótce optkujemy stratę zębów. Uczyniwszy najrozuśniejsze próby ze środkami konserwującemi zęby, a doświadczwszy, że wiele z nich zębom bardziej szkodzi, niż pomagają, zdecydowaliśmy się, aby polecić **anaterynową wodę do ust**, wynalezioną przez dentystę D. J. G. Popp we Wiedniu; dostać jej można w Poznaniu u **H. Kierstem** wdowy, przy ulicy Podgórnjej Nr. 14. Woda ta uśmierza bólekt po jej użyciu ból zębów, czyżki zupełnie zęby, konserwuje zęby już wydrążone i niedopuszcza chorob, na które tak często działa nasze cierpią jako to: bedki, gruczolę, zakrwawienia, karries itd. Nawet nie miła woń z ust z oddechem wychodząca ustępuje po jej użyciu, tak, że ze wszęch względów „wodę anaterynową do płókania ust“ polecić możemy. Każda toileta powinna ją mieć w zapasie. (274)

Sjerp-Polaczka **Kalendarzyk Katołicko-Polski** czyli Toruński z **Polonusem-Wiarusem** poleca się do łaskawego nabycia na rok bieżący z tēm nadmienieniem, że już z niektórych składów zwrot onegoż zażądany został, aby go z księgarni **Lambeka** tam przesłać można, gdzie go jeszcze za mało lub gdzie go sobie Rodacy poznać usilnie życzą. (299)

Zarządzałem przez lat dziesięć Czempnińskiemi dobrami, a specjalnie Piechaninem; później Kosciańską majątnością, a zaś Mikoszkami. Teraz od dwóch lat zarządzam samowładnie Pakoskiemi dobrami jako żonaty; a gdy takowe dla familijnych stóunków na ś. Jan b. r. lub przedzój albo wydzierzawione, lub sprzedane być mają, zamiarżam i ja z tējże przyczyny od ś. Jana b. r. objąć inną posiadę. Polecam się zatem uniezenie tak Szanownym Państwom jak kochanym moim Dobrodziejom.  
Rybitwy, pod Pakością, w styczniu 1866 r. (294.)

**H. Thomas.**

**(Nadesłane.)**  
Z końcem starego roku a rozpoczynającym się nowym 1866, Duchowieństwo W. Ks. Krakowskie i Obywatele starego Grodu przewielebnemu Ojcu ks. **Ludwikowi Sroosyńskiemu**, członkowi Zgromadzenia księży Dominikanów Krakowskich, składamy serdeczne podziękia za Jego starania i trudy, iż w tak ciężkich i przykrych dla każdego czasach potrafił, za staraniem swoim i łaskawemi datkami szanownych Dobrodziejów, fabrykę kościoła ś. Trójcy XX. Dominikanów w Krakowie, do tego doprowadzić stanu, w jakim takowy dzisiaj widzimy, że nietylko filary z ciosowego kamienia i front kościoła z fundamentu wystawiono, mury dachem pokryto, sygnaturę wyprowadzono, nowe dzwonki w niej umieszczono, ale nawet cały kościół zupełnie zasklepieno. — Oby Stwórca Najwyższy łaskawym Dawcom i Jemu udzielał zdrowia: aby i w nowo zaczętych już roku nie ustawał w swojej pracy — zachęcając lud do cnoty i pobożności przedków jego, do wiary świętej, iżby w krótkim czasie kościół ten — droga dla całego narodu pamiętka, gdzie zwłoki naszego Patrona ś. Jacka i króla Leszka Czarnego spoczywają — mógł podług życzeń i naszych pragnień pomyślny otrzymać skutek.  
Cześć także i dzięki składamy świętnemu Komitetowi budowy tegoż kościoła za ponoszone mozoły i prace gorliwe w odbudowaniu tegoż! Cześć JW. księdzu Biskupowi Dyecezyi Tarnowskiej; WW. JJ. księzom Dziekanom; WW. księzom Proboszczom i Administratorom parafij, — którzy swemi łaskawemi względami raczyli wspierać ubożego Zakonnika i nie odmawiali przytułku w swoich parafiach w tak zbawiennym celu, polecając Go nadal Wysockiej opiece, łaskawej pamięci, dobroci i wspaniałości serc, do których tylko zakochać.

Kraków, dnia 30 grudnia 1865.  
X. S. K. prob. — X. I. O. prob. — X. K. prob. — X. A. O. pr. — X. J. L. — X. M. S. — J. F. obyw. — A. K. obyw. — J. W. obyw. — W. K. obyw. — S. G. obyw. — A. Z. obyw. — A. G. obywatel. (295)

**Oświaty**

zawiadamiamy, że zeszyt III już każdemu z nich przesłany został. Ci z Szanownych Czytelników naszych, którzy przedpłaty za bieżący lub za przeszły kwartał jeszcze nie złożyli, niech to łaskawie w niezadługim czasie zechcą uskutecznić. (287)

Osoby, które się do mnie zameldowały npraszam o stawienie się w piątek 19 b. m. o godz. wpół do 8 wieczór na wielkiej sali Hotelu saskiego celem bliźszego porozumienia się.  
**Rochacki,**  
(297). metr tańca. Hotel Tilsnera.

Przeostrzegam, aby nikt nie nabywał rewersu wystawionego dnia 20 marca 1863 r., przez **Józefa Hlewieskiego** dla **Edmunda Mikerskiego**, na sumę 26,000 złp., który mi w miesiącu grudniu zaginął, rewers rzeczony jest nieważny, a kapitał cały już odebrałem. (264)

Banki rekomenduje **Kareska** w Rynku No. 80. (300).

**Piekarnia,**  
która przy **Butelskiej ul. No. 18** od lat 30 istnieje, jest od 1 Lutego r. b. wras s kramem i miasskaniem do wydzierzawienia. Bliższa wiadomość na piśmie lub ustne sąpytania u P. Dra Szafarkowicza, **Graba No. 25.** (286)

**Fabryka gazu i wodociągów.**

Niniejszēm pozwalam sobie uniezenie donieść, że do mój fabryki wyrobów kruszcowych dołączył jeszcze **fabrykę gazu i wodociągów.** Dostateczne wiadomości, jakich nabyłem za granicą, doświadczeni i doskonali robotnicy, już od 13 lat wypróbowana i ściśta rzetelność, niemniej dostateczne środki pozwalają mi udzielać gwarancją tak co do trwałości roboty jak co do cen, aby wytrzymał wszelaką konkurencyą.  
Prospekta udzielają się gratis, zamówienia wykonują się szybko i na czas w Rynku No. 73.

**Wilhelm Kronthal,**

fabrykant i reprezentant towarzystwa Christof et. Comp. w Paryżu i Karlsruhe.

Wielce szanownej podróżującej publiczności donoszę niniejszēm janknajprzejmiej, że zakupiłem na dniu dzisiejszym

**Hôtel de Silesie,**  
w **Wrocławiu, Bischofsstrasse No. 4/5.**  
Celem mój gorliwej staranności będzie, abym godne zaufanie, jakiego doznawał mój poprzednik, nietylko utrzymał, lecz przez rzetelną i gorliwą usługę w każdym względzie, nowe sobie zjednać umiał. (154)  
O łaskawe względy uprasza  
Wrocław, 6 stycznia 1866.  
**Karol Mosler.**

**Godne uznania skutki.**

Do Pana Jana Hoff, nadwornego dostawiaacza, przy ul. Wilhelmowskiej No. 1 w Berlinie.  
Berlin, 30 września 1865.  
„Wielmożny Imci Pan raczyz mi łaskawie pewną ilość pańskiego przedniego piwa słodowego zdrowia jak najszybciej nadesłać.“  
**Wedel**, król. sekretarz banku rentowego przy ul. Szląskiej (Schlesischestr.) No. 23, i pietro.  
Kienitz, 3 września 1865.  
„Pańskie doskonałe piwo słodowe panu Thiemann tak bardzo skutkowało, że najmocniej z tego się cieszy. Oczekuję drugiej nadsyłki itd.“  
**Ida Benecke**, dla pana Thiemann.  
Lisakowo przy Grudziądzu, 17 czerwca 1865.  
„Pańskie uzdrawiające piwo słodowe Hoffa jest jedynem lekarstwem, za pomocą którego ukłylem moim cierpieniom, za co winienem Panu wdzięczność nieskończoną.“  
**E. Boetz.**  
Herzogenbusch, 7 września 1865.  
„Co dopiero donosi mi ktoś, któremu jakaś znakomita osoba doradziła, aby używał pańskiego uzdrawiającego piwa, że w przeciągu dwóch miesięcy pospył się całkowicie za pomocą wyrobu pańskiego gwałtownej febrы i suchego kaszlu, o czēm pozwalam sobie również donieść w interesie innych cierpiących.“  
**J. Jansen.**

Skład główny w Poznaniu u **Braci Plessner**, Rynek 91  
skład uboczny u **H. Dietza** ul. Wilhelmowska 26. (275)

Dominium **Ostrowieckie** pod **Dolskiem** sprzedaje jeszcze **trzeźnę** na sufity i do pokrycia dachów. (2)

Dominium **Wielkie Jezioro** pod **Kórnikiem**, sprzedaje w rewirze **Zydzie góry** zwanym, nad granicą kaliską, pół mili od **Warty**, stojące sosny, budulec w pięknym gatunku i wszelkich rozmiarach, po umiarkowanych lecz stałych cenach za gotową zapłatę. (236)

Sprzedają trudnić się będzie pan **Kotecki**, kasyer, a dla dogodności kupujących codziennie rano do godziny 10 w boru się znajdować.

**Wielkie Jezioro**, 13 stycznia 1866.  
Z polecenia hr. J. Potulickiego,  
**Kotecki.**

**Obrazy**  
**N. M. Panny i P. Jezusa** w kararyjskim marmurze i w najlepszym przednim piaskowcu dowolnej wielkości, wedle modeli najstarszych mistrzów, wykonują się w mój pracowni jak najdokładniej i najlepiej.  
**Śs. Piotr i Paweł** jako też **Madonna Sykstyńska** (naturalnej wielkości) są obecnie w robocie.

**C. Samecki,**  
rzeźbiarz w Poznaniu przy ulicy **Fryderykowskiej No. 28.**

Pięknie wyrobiony **kominek** z kararyjskiego białego marmuru mogą odstąpić bardzo tanią za cenę wyduanych kosztów  
**C. Samecki,**  
(284). przy ul. Fryderykowskiej No. 28.

**Lampy petroelowe** w cenach po 5 sgr. do 20 tal.

**Petroleum Stobwassera** kwarta za 10%, sgr., poleca

**H. Klug,**  
(298). przy ul. Fryderykowskiej No. 33.  
Lampy na próbę przysyłam.

**Crinolines à la Pustowojtow** w wielkim doborze poleca po cenach fabrycznych (279)

**Juliusz Lasch**  
przy placu **Wilhelmowskim No. 3.**  
w hotelu du Nord.

Świeżą nadsetkę **balowych sukien** jako i **okryć (beduin)** wieczorkowych poleca (285).

**K. Żupański.**

**Zupełna wyprzedaż płaszczy i paletotów** na porę zimową, wiosenną i letową, z przyczyny zniesienia tēj gałęzi handlu za połowę ceny zakupna. (278)

**Juliusz Lasch.**  
przy placu **Wilhelmowskim No. 3.**  
w hotelu du Nord.

**Wyborną watę wełnianą** poleca po cenach najtańszych

**M. J. Kamiński,**  
Skład piólen i bielizny,  
Plac **Wilhelm.** No. 12 naprz. Teatru,  
(301) po stronie **Bibl. Raczyńskich.**

**Gorsety i krynoliny** najnowszego kroju poleca po tanich cenach (296).

**S. Tucholski.**  
**Watę wełnianą** poleca po bardzo tanich cenach  
**H. Elkus,**  
na rogu **Wronieckiej** i **Kramarskiej ul. No. 9** (277).

**Przegląd cen dla pałacych.**

Kanfianca	16 tal. za tys.
Kabanas	15 „ „
Kaoba	16 „ „
Krespo	13 1/2 „ „
Flor Fina	16 „ „
Principede Gales	20 „ „
Piko No. 1.	20 „ „
Walor No. 1.	25 „ „
Nesselrodej	25 „ „
Kolendrina	30 „ „
Selekta	30 „ „
Flor de Coreyo	30 „ „
Higuera	30 „ „
Traviata	40 „ „

prawdziwe importowane cygara od 50 do 120 tal. za tysięc prawdziwego smaku i zapachu.  
Prawdziwe tureckie tytonie od 1 tal. do 3 tal. za funt; Maryland do 20 sgr. za funt poleca  
**Importer cygar**  
**M. Heymann,**  
przy ul. Fryderykowskiej No. 33 naprzeciw **Ziemstwa.** (291).

**Czerwone, słodkie, me syńskie pomarańcze czerwone i białe jabłko rozmarynowe, jako świeże winogrona almasya,** otrzymali  
**W. F. Meyer i Sp.**  
(281). plac **Wilhelmowski No. 2.**

Dnia 25 stycznia br. dany będzie w Poznaniu w **Bazarze Koncert amatorski** na korzyść towarzystwa ś. W. centego (damskiego). Bilety po 1 talary złożone będą w składzie (muzykaliów) w księgarni pp. **Botego i Boka.** Początek o godzinie z wieczora. (302).

**Teatr miejski w Poznaniu**

W srodę, dnia 17 stycznia siódma rogościnnna ces. kr. nadwornego śpiewaka **Emanuela de Carrion** i pani **Roll-Mayerhoff**, z król. nadwornego teatru w Stuttgardzie.  
**NORMA,**  
wielka opera w 3 aktach przez **Bellinię**  
\* \* Sever . . . p. Carrion.  
\* \* Adalgisa . . . pani Roll-Mayerhoff  
W czwartek, dnia 18 stycznia będzie teatr zamknięty dla przygotowań do opery „TELL“.  
W piątek dnia 19 stycznia siódma rogościnnna ces. kr. nadwornego śpiewaka **Emanuela Carrion** i czwarta rola gościnnna na pani **Roll-Mayerhoff**, z król. nadwornego teatru w Stuttgardzie.

**Tell,**  
bohatero-romantyczna opera w czterech aktach podług **Jouy** i **Bis** opracowana do wolnie przez **Th. Haupta.** Muzyka **Roosiniego.**  
\* \* Arnold . . . p. de Carrion.  
\* \* Mathilda . . . pani Roll-Mayerhoff  
**J. Keller.**

KURS GIEŁDY W BERLINIE				KURS GIEŁDY W WROCLAWIU				KURS GIEŁDY W POZNANIU				
dnia 16 stycznia.				dnia 16 stycznia				dnia 17 stycznia.				
	%	ładano	plac.		%	ładano	plac.		%	ładano	plac.	
Papieru pruskie	%	ładano	plac.	Dołno-Sal-March.	4	96 1/2	—	Berl.-Hamb. II. Em.	4	—	—	
— 1859	4 1/2	100	—	Dołno-Sal. kol. pob.	4	79	—	Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	—	
— 50, 52 koaw.	5	104 1/2	—	Póła. Fryd.-Wilh.	4	—	69 1/2	—	Lit. B.	4	—	
— 54, 55, 57,	4 1/2	—	—	Górno-Sal. A. i C.	3 1/2	—	176 1/2	—	—	Lit. C.	4	—
— 1856	4 1/2	100 1/2	—	—	Litt. B.	3 1/2	—	156	—	Berl.-Szacsocin.	4 1/2	100
— prem. 1855	4 1/2	—	—	Opol-Tarnowic.	4	—	81 1/2	—	—	II. Em.	4	89 1/2
Oblig. drug. skarb.	3 1/2	—	—	Starogr.-Pom.	3 1/2	—	94 1/2	—	Kořło-Bogumia.	4	27	
— Marchijs.	3 1/2	—	—	Akcyo bank. kredyt.	4	—	132 1/2	—	—	III. Em.	4 1/2	93 1/2
Listy zast. March.	3 1/2	—	—	Berl. Stow. kas.	4	—	106 1/2	—	Dołno-Sal-March.	4	—	
— Prus Wsch.	3 1/2	—	—	Berl. Tow. hand.	4	—	110	—	—	konwen.	4	—
— Pomor.	4	—	—	Gdański bank pryw.	4	—	98	—	Górno-Sal. Litt. A.	4	—	
— (nowe)	3 1/2	—	—	Dysk. Udział kom.	4	—	103 1/2	—	—	Litt. B.	3 1/2	81 1/2
— (nowe)	4	—	—	Gota bank pryw.	4	—	89	—	—	Litt. C.	4	92 1/2
Szląskie	3 1/2	—	—	Hanow. dito	4	—	109 1/2	—	—	Lit. D.	4	92 1/2
Saskie	4	—	—	Królew. dito	4	—	83 1/2	—	—	Lit. E.	3 1/2	81 1/2
Prus Zach.	3 1/2	—	—	Lipsk. Stow. kred.	4	—	99	—	—	Lit. F.	4 1/2	99
— (nowe)	4	—	—	Magd. bank pryw.	4	—	97 1/2	—	—	Starogr.-Pom.	4	—
— (nowe)	4	—	—	Pomor. bank rycer.	4	—	103 1/2	—	—	II. Em.	4 1/2	98
Szląskie	3 1/2	—	—	Poznań. bank prow.	4 1/2	—	154	—	KURS GIEŁDY W WROCLAWIU			
Saskie	4	—	—	Prusk. uda. bank.	4 1/2	—	113	—	dnia 16 stycznia			
Prus Zach.	3 1/2	—	—	Szląsk. Stow. bank.	4	—	—		Papieru i pieniądze.			
— (nowe)	4	—	—						Dukaty	—	97	
— (nowe)	4	—	—						Frydrychsdory	—	—	
Szląskie	3 1/2	—	—						Lujdory	—	110 1/2	
Saskie	4	—	—						Polakie bil. bank.	—	78	
Prus Zach.	3 1/2	—	—						Aust. banknoty	—	—	
— (nowe)	4	—	—						Nowa Waluta Aust.	—	96 1/2	
— (nowe)	4	—	—						Wrocl. obl. miejak.	4	101	
Szląskie	3 1/2	—	—						Poznań. list. zast.	3 1/2	—	
Saskie	4	—	—									
Prus Zach.	3 1/2	—	—									
— (nowe)	4	—	—									
— (nowe)	4	—	—									
Szląskie	3 1/2	—	—									
Saskie	4	—	—									
Prus Zach.	3 1/2	—	—									
— (nowe)	4	—	—									
— (nowe)	4	—	—									
Szląskie	3 1/2	—	—									
Saskie	4	—	—									
Prus Zach.	3 1/2	—	—									
— (nowe)	4	—	—									
— (nowe)	4	—	—									
Szląskie	3 1/2	—	—									
Saskie	4	—	—									
Prus Zach.	3 1/2	—	—									
— (nowe)	4	—	—									
— (nowe)	4	—	—									
Szląskie	3 1/2	—	—									
Saskie	4	—	—									
Prus Zach.	3 1/2	—	—									
— (nowe)	4	—	—									
— (nowe)	4	—	—									
Szląskie	3 1/2	—	—									
Saskie	4	—	—									
Prus Zach.	3 1/2	—	—									
— (nowe)	4	—	—									
— (nowe)	4	—	—									
Szląskie	3 1/2	—	—									
Saskie	4	—	—									
Prus Zach.	3 1/2	—	—									
— (nowe)	4	—	—									
— (nowe)	4	—	—									
Szląskie	3 1/2	—	—									
Saskie	4	—	—									
Prus Zach.	3 1/2	—	—									
— (nowe)	4	—	—									
— (nowe)	4	—	—									
Szląskie	3 1/2	—	—									
Saskie	4	—	—									
Prus Zach.	3 1/2	—	—									